

wiadomości wydziałowe

wydział
artystyczny:Instytut Sztuk Pięknych

39

GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki

W piątek 12 października 2007 o godz. 11.00 w Galerii Grafiki przy ul. Wiśniowej odbędzie się otwarcie wystawy: Marcin Berdyszak - Prace oraz wykład "Sztuczny instynkt kultury", który zakończy spotkanie.

Janina Wallis

Fragment eseju Kazimierza Piotrowskiego

Esej o instynkcie

(inimitabilia i *nescio quid* w sztuce Marcina Berdyszaka)

Marcin Berdyszak od lat tworzy różne odmiany *martwych natur*, które można nazwać jako militarne, klerikalne, biurokratyczne, biznesowe, turystyczne czy hipisowskie - ostatnio w *Hipi - Still Live* (2006). Artysta sprawia wrażenie, jakby radował się uciechą dziecka z powodu wybujałego instynktu imitacji, który przejawia się w jego sztuce w naśladowaniu i amplifikowaniu (powiększaniu) własności pewnych stylów życia. Kompleksy przedmiotów są jedynie domniemane (sugerowane) pod powierzchnią imitującą i poddającą ekstensji wybraną swoistą, konstytutywną w swym standardzie, rozpoznawczą cechę jakiegoś gatunku (modusu) życia wzgl. danej klasy czy grupy ludzi – zazwyczaj charakterystycznego ubrania (uniformu wojskowego, sutanny, garnituru, kostiumu kąpielowego czy jeansu). Berdyszak dobiera te przedmioty czy atrapy metonimicznie w spójne kompleksy, stosując zasadę analogii atrybucji, przy czym ta różnorodna imitacja i kompletowanie zdaje się potencjalnie rozciągać na wszystkie możliwe zbiory rzeczy jakby zgodnie z instynktem mimikry, czyli instynktem dostosowywania się do otoczenia służącego defensywie lub agresji, albo odwrotnie, zaspokajającego potrzebę wyróżnienia się w celu skupiania na sobie uwagi, respektu czy wręcz epatowania innością (jak hipisi i im podobne subkultury) dla opanowania swej frustracji i lęku przed wchłonięciem przez niezróżnicowane, mechaniczne środowisko. Hipertrofia instynktu imitacji, który mechanizuje zachowanie i doświadczenie, musi zatem nieuchronnie podsycać również instynkt emulacji (rywalizacji) ze względu na te partykularne, uniformizujące zapędy, ujawniające się w poszczególnych martwych naturach. Może je jedynie pojednać jakaś nieokreślona powierzchnia, imitująca zgodność tych różnych interesów. Berdyszaka zajmuje tu żywioł tych manifestacji – instynktowne życie, które imituje się najpierw w postaci podnieć, a te następnie uświadomiane są jako określone interesy specjalistów (czy fach-idiotów) i zaspokajające je narzędzia (stymulatory) i dobra. Poznańskiego artystę ciekawi związek pomiędzy względnie niezłożonym zachowaniem instynktownym a będącymi jego refleksami zróżnicowanymi sposobami życia świadomego czy może już zautomatyzowanego,

reprezentowanego przez owe charakterystyczne dla nich instrumentaria, pokrywające ciało ludzkie i jego środowisko jakby różnorodną powłoką – niczym drugą, sztuczną skórą.

Kwestia różnych (czy nawet sprzecznych) interesów i ich reprezentacji, których ciemnym tłem pozostaje instynkt, staje więc jako główny problem twórczy w centrum uwagi Berdyszaka. Zagadnieniu temu poświęcił tekst pt. *Sztuczny instynkt* (2005). W dziele „Spadkobiercy” Williama Goldinga – czytamy - mamy do czynienia z dwoma plemionami ludzkimi, Neandertalczykiem i człowiekiem z Cromagnon, który jest inteligentniejszy, co potwierdzają badania antropologiczne. W utworze Goldinga wydaje się, że w walce o byt zwycięża plemię inteligentniejsze. Inteligentniejsze i zdecydowanie agresywniejsze. To inteligencja rodzi agresję. Agresja zatem zastępuje instynkt przetwarzania, który był tak silny u Neandertalczyka. Instynkt, którym posługiwał się Neandertalczyk, według Goldinga, wykluczał agresję i zakładał harmonię z naturą. Badacz francuski z końca XIX wieku, Eugene Marais twierdził, że inteligencja jest czymś, czym nadrabiamy brak instynktu. A zatem człowiek inteligencją nadrabia brak instynktu.... Mówimy o sztucznej inteligencji, ale czy istnieje albo istnieć może sztuczny instynkt? Zatem inteligencja jest wypadkową braku gotowości na niespodziewane. Gdy stwierdzimy, że człowiek z natury jest inteligentny, to tak jakbyśmy stwierdzili, że w naturze naszej leży fakt bycia permanentnie nieprzygotowanym na niespodziewane. W kontekście instynktu chyba nie możemy mówić o problemie nieprzygotowania Interesuje mnie znalezienie sytuacji, która zdefiniuje pojęcie sztucznego instynktu.

Kazimierz Piotrowski



FOT. ALDONA BERDYSZAK

MARCIN BERDYSZAK

Urodzony w Poznaniu w 1964 roku. Dyplom z malarstwa w pracowni prof. Włodzimierza Dudkowiaka oraz z rzeźby w pracowni prof. Macieja Szańkowskiego w PWSSP w Poznaniu w 1988 roku. Od 1989 roku związany z Akademią Sztuk Pięknych w Poznaniu, gdzie obecnie jest profesorem i prowadzi pracownię warsztatów twórczości edukacyjnej na Wydziale Edukacji Artystycznej. Prowadzi również pracownię rzeźby w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej.

Członek Stowarzyszenia Artystyczno-Edukacyjnego „Magazyn”, którego jest współzałożycielem wraz z Ta-

deuszem Wieczorkiem, Piotrem Pawlakiem i Wojciechem Nowakiem.

Zajmuje się instalacją, obiektem, rysunkiem. Swoje prace prezentował na różnych wystawach zbiorowych i indywidualnych między innymi w Polsce, Niemczech, Słowacji, Finlandii, Szwecji, Japonii, Meksyku, Wielkiej Brytanii, Litwie i USA.

W swoich pracach artysta zajmuje się owocami. Bada granice kultury i natury oraz ich wzajemne relacje. Pracuje także z zapachami. Interesuje go owoc w relacji do czasu, pamięci, iluzji czy imitacji. W swojej twórczości porusza takie problemy jak problem unifikacji, konsumpcji, nowych sentymentów i emocji prowokowanych sztucznie. Interesuje się również stereotypami wypracowywanymi przez kulturę i ich funkcjonowaniem w różnych kontekstach. Zajmuje się też nadużyciem jako formą osiągania doskonałości, oraz zagadnieniem sztucznego instynktu. Ostatnie realizacje dotyczą problemu tresury kulturowej, mechanicznego wartościowania rzeczywistości i standaryzacji odczuć i opinii dotyczących moralności.

Sztuczny instynkt kultury

Mówimy o sztucznej inteligencji, ale czy istnieje albo istnieć może sztuczny instynkt?

Zatem inteligencja jest wypadkową braku gotowości na niespodziewane. Gdy stwierdzimy, że człowiek z natury jest inteligentny, to tak jakbyśmy stwierdzili, że w naturze naszej leży fakt bycia permanentnie nieprzygotowanym na niespodziewane.

W kontekście instynktu chyba nie możemy mówić o problemie nieprzygotowania

Tymczasem szeroko pojęta kultura zawłaszcza nawet nieoczekiwane, estetyzując je zanim zostanie rozpoznane. Wytwarzana jest sytuacja, w której nasza partycypacja polega na instynktownym działaniu. To instynktowne działanie nie pochodzi jednak od natury, z którą instynkt był zawsze utożsamiany lecz źródło swe ma w represyjnej kulturze popularnej.

Zatem możemy mówić o „sztucznym” instynkcie kultury, któremu ulegamy i instynktownie reagujemy na szerokie oferty czy presje kultury popularnej jak powszechna estetyzacja, korzystanie z promocji - kupujemy bo jest taniej niż zwykle niezależnie czy tego potrzebujemy czy nie, czy wreszcie pijemy napoje bądź jemy, bo są ku temu warunki jak stacja BP, McDonald czy automat do kawy. Zatem pragnienie nie będzie już tylko instynktem utożsamianym z naturą ale również instynktem kulturowym. Taki stan sugeruje, że albo rozszerzymy pojęcie instynktu nie dzieląc go na naturalny albo kulturowy, albo instynkt kultury będziemy traktować jako sztuczny, bo wypracowany przez kulturę i przystający do pojęcia sztucznej inteligencji. Skoro mamy do czynienia z takimi pojęciami jak sztuczna inteligencja i sztuczny instynkt to gdzie istnienie, które z nich korzysta. Czy są to roboty, humanoidy czy jakaś inna forma? Otóż to my sami najpierw ujarzmiający naturę, a w konsekwencji ujarzmieni przez kulturę, która podpowiada poprzez nabywane przez nas „nowe instynkty” jak w niej funkcjonować, gdyż te „stare” instynkty przetrwania są tu bezużyteczne a raczej niekompatybilne. Jednym słowem potrzebne są jedno i drugie, przynajmniej na chwilę obecną. Idąc dalej, konieczne stanie się traktowanie błędu, usterki, awarii w systemie jako następstwa grzechu pierwotnego. Argument niedoskonałości jest najpoważniejszym argumentem realnego istnienia, bo istnienie posiadające „body” lub jego brak musi się doskonalić.

Marcin Berdyszak

Prace studentów Instytutu Sztuk Pięknych na wystawach w Uniwersytecie Zielonogórskim i Viadrinie

Nowy rok dla środowiska akademickiego ma swój początek w październiku. To dobra okazja, aby zobaczyć, co zrobiono w roku minionym.

Instytut Sztuk Pięknych dokonuje wyłomu w tradycji eksponowania wystaw końcoworocznych i proponuje zapoznanie się z pracami swoich studentów teraz, u progu roku nowego. A jest się czym chwalić i cieszyć.

Trzy zakłady: Architektury Wnętrz, Grafiki i Malarstwa prezentują dokonania studentów w hollu przy sali Senatu w budynku przy ul. Podgórznej oraz w przestrze-



BARBARA KARWAŁA, ITYS II ROK AW, MEBEL
PRACOWNIA PROJEKTOWANIA MEBLA I ARCHITEKTURY WNETRZ
PROF. MAREK OWSIAN



MARTA PERKOWSKA, AKRYL, PRAC. MALARSTWA
PROF. ANDRZEJA KLIMCZAKA DOBRZANIECKIEGO



ADAMI STROŻEK, OLEJ, PRAC. MALARSTWA PROF. JANA GAWRONA

ANNA WERETA, SERIGRAFIA, PRAC. AD. JACKA PAPLI



niach komunikacyjnych Wydziałów Fizyki i Astronomii oraz Matematyki. Wystawę można zobaczyć przez najbliższe dwa miesiące. To dzięki tej inicjatywie nasze środowisko akademickie ma okazję zobaczyć, iż forma, piękno i prawda są integralnie związane z tworzeniem nowej wizji przestrzeni, z dojrzywaniem ekspresji i poszukiwaniem dróg do twórczego porozumiewania się ponad pozorami potocznej, szeroko rozumianej komunikacji.

Całością ekspozycji dyrygował ad. Jacek Papla, zaś z ramienia poszczególnych zakładów Instytutu Sztuk Pięknych, wspomagali go: asystenci Anna Owsian, Natalia Kliśko i Małgorzata Kufel z Zakładu Architektury Wnętrz, asystent Mirosław Gugąła z Zakładu Grafiki

oraz dr Jarosław Łukasik z Zakładu Malarstwa.

Równoległe z prezentacją twórczych dokonań studentów Instytutu Sztuk Pięknych na terenie naszej uczelni prezentowana jest wystawa naszych studentów w Collegium Polonicum Uniwersytetu Viadrina w Ślubicach. Ta wystawa trwać będzie do końca roku kalendarzowego. Obie wystawy łączy idea, że twórcze poszukiwania języka ekspresji i nieskrępowana kreacja, jest naszym wspólnym wkładem w rozwój form międzynarodowej współpracy środowisk nie tylko akademickich. Śladem tych dokonań jest katalog wspólny dla obu wystaw.

Pozostaje mi tylko zaprosić na wystawy,

Jarosław Łukasik

DOM NA WODZIE
AUTOR: TOMASZ JASIŃSKI, PRACA DYPLOMOWA
PRACOWNIA PROJEKTOWANIA WNETRZ I WYSTAW - PROF. ZDZISŁAW ŁOSIŃSKI

....Katedra Sztuki i Kultury Plastycznej

Tradycją na kierunkach plastycznych Wydziału Artystycznego stały się wystawy, prezentujące na koniec roku akademickiego dorobek wszystkich pracowni. Nazywane po prostu końcoworocznymi, dają studentom i wykładowcom możliwość podsumowania procesu dydaktycznego, konfrontacji postaw, pokazują różnice pomiędzy pracowniami, ich swoistość. Publiczność zaś może zobaczyć efekty pracy, dzięki różnorodności pracowni, pokazujące szerokie spektrum umiejętności zdobywanych przez studentów.

W roku akademickim 2006/07 wystawę końcoworoczną zorganizowała tylko Katedra Sztuki i Kultury Plastycznej UZ. W odróżnieniu od poprzednich, ta prezentacja odbyła się poza Uczelnią, w Muzeum Ziemi Lubuskiej i galerii BWA. W dniach 16-18.07.br. studenci mieli możliwość (większość po raz pierwszy w życiu) zmierzenia się z profesjonalną przestrzenią wystawienniczą i koniecznością dostosowania się do jej warunków. Dzięki starannej selekcji, obie wystawy pokazały zarówno codzienność pracy dydaktycznej w pracowniach zawodowych, jak i podkreśliły kilka wyróżniających się indywidualności. Wielość użytych mediów (malarstwo, grafika, rysunek, fotografia, video, instalacja, performance) pokazywała wielotorowość i wieloaspektowość kształcenia w Katedrze. Bardzo ważnym elementem tego przedsięwzięcia wydaje się być



↑ MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ (FOT. B. SZUMOCKI) GALERIA BWA (FOT. A. SKULSKI) ↓





także wyjście poza Uczelnię i spełnianie postulatu o konieczności zacieśniania związków Miasta i Uniwersytetu. Pracownicy Katedry, z których większość mieszka i pracuje w Zielonej Górze a także absolwenci, którzy zasilają lokalne środowisko plastyczne, stanowią przykład wagi roli uczelni w rozwoju naszego miasta.

(wk)

wydział elektrotechniki, informatyki i telekomunikacji

“INFORMATYKA – sztuka czy rzemiosło” po raz czwarty

22 – 25 maja odbyła się w Szklarskiej Porębie IV Konferencja Naukowa *Informatyka – sztuka czy rzemiosło* oraz warsztaty szkoleniowe KNWS'07. Tematyka konferencji obejmowała przegląd najnowocześniejszych trendów i technologii informatycznych oraz wymianę informacji i doświadczeń w dziedzinach:

- zaawansowane metody analizy i syntezy mikrosystemów cyfrowych,
- języki, algorytmy i technologie informacyjne,
- urządzenia elektroniczne oraz systemy mikroprocesorowe.

Organizatorem czwartej już konferencji KNWS był tradycyjnie Instytut Informatyki i Elektroniki. Przedsięwzięcie objął patronatem Jego Magnificencja Rektor oraz Polskie Towarzystwo Informatyczne Oddział Wielkopolska.

Uczestnikom konferencji, oprócz tradycyjnej wymiany informacji naukowych, zaproponowano udział w warsztatach szkoleniowych na temat komunikowania się i współpracy w edukacji, pracy w grupie oraz zajęciach z emisji głosu, prowadzonych przez wysokiej klasy specjalistów.

Swój udział w konferencji zgłosiło ponad 100 osób z całej Polski. Łącznie w spotkaniu wzięło udział ponad 70 osób. Wśród uczestników znaleźli się znamienici goście z krajowych ośrodków akademickich, przedstawiciel

samorządu terytorialnego, przedstawiciele partnerów przemysłowych Instytutu Informatyki i Elektroniki oraz władze uczelni i macierzystego wydziału.

Gościliśmy między innymi Panów: prof. Tadeusza Czachórskiego z Instytutu Informatyki Teoretycznej i Stosowanej Polskiej Akademii Nauk, prof. Bolesława Pochopienia z Instytutu Informatyki Politechniki Śląskiej, prof. Jacka Kluskę z Politechniki Rzeszowskiej oraz prof. Witolda Kosińskiego z Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Techniki Komputerowych w Warszawie. Mimo licznych obowiązków swoją obecnością zaszczylił nas prof. Czesław Osękowski. Władze macierzystego Wydziału reprezentowali Dziekan prof. Andrzej Pieczyński oraz Prodziekan ds. jakości kształcenia dr Zbigniew Skowroński. Gościliśmy również laureata nagrody w kategorii Człowiek Roku w lubuskim konkursie miesięcznika „Forbes”, prezydenta miasta Nowa Sól, Wadima Tyszkiewiczza. Partnerzy przemysłowi Instytutu, którzy zgłosili swój udział w spotkaniu to firmy: Max Elektronik S.A., LUMEL S.A., ADB Polska Sp. z o.o, Calmet oraz Microsoft Polska. Z ważnych przyczyn zawodowych nie dojechał do nas doktor honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Ryszard Tadeusiewicz z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Po uroczystym otwarciu konferencji Dyrektor Instytutu Informatyki i Elektroniki prof. Marian Adamski (przewodniczący Komitetu Naukowego) w wykładzie *Informatyka – sztuka czy rzemiosło* zwrócił uwagę na miejsce i rolę, jaką odgrywa informatyka jako: samodzielna dyscyplina nauki, narzędzie wykorzystywane przez inne nauki, gałąź techniki oraz przemysł wytwarzający sprzęt